

MAZUREK

Ponieważ większość męskich rekordów żeglarskich została już ustanowiona, w połowie lat 70. zwrócono uwagę na kobiety. Polska inżynier budowy okrętów Krystyna Chojnowska-Liskiewicz postanowiła zostać pierwszą kobietą, która samotnie opłynęła świat – dlaczego więc jej rekord jest tak często ignorowany na korzyść anglojęzycznej rywalki?

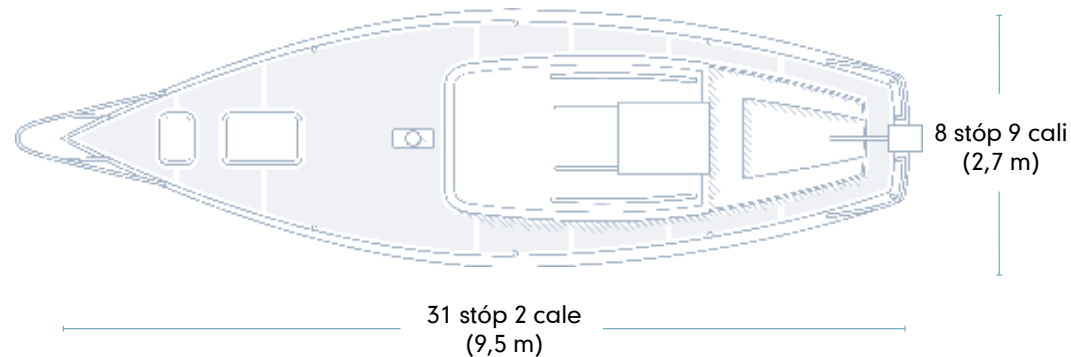
Trasa: z Las Palmas do Las Palmas (Wyspy Kanaryjskie), dookoła świata

Nazwa: „Mazurek”

Kapitan: Krystyna Chojnowska-Liskiewicz

Data rejsu: 1976–1978

Dystans: 31 166 mil morskich (57 720 km)



Długość: 31 stóp 2 cale (9,5 m)

Szerokość: 8 stóp 9 cali (2,7 m)

Zanurzenie: 3 stopy (1 m)

Wyporność: 6 ton imperialnych
(6,1 tony metrycznej)

Data budowy: 1975

Ożaglowanie: slup

Załoga: 1





WSCHÓD KONTRA ZACHÓD „MAZUREK”

Zimna wojna trwała w najlepsze, gdy Krystyna Chojnowska-Liskiewicz wyruszyła z Las Palmas na Gran Canarii, by jako pierwsza kobieta samotnie opłynąć świat. Minęło siedem lat, odkąd Robin Knox-Johnston ustanowił ten rekord dla mężczyzn (bez zawijania do portów), i co najmniej trzy inne kobiety szykowały się, by zdobyć laur dla Zachodu. Dla Chojnowskiej-Liskiewicz, inżynier

budowy okrętów z dużym doświadczeniem żeglarskim, zdobycie rekordu dla Polski było kwestią dumy narodowej. Do tego stopnia, że cały rejs był finansowany przez Polski Związek Żeglarski, który zapewnił żeglarce intensywne szkolenie i zorganizował transport jachtu do Las Palmas, aby miała jak najlepszy start.

Polska patriotka wyruszyła w rejs w marcu 1976 r., żeglując przez Atlantyk na Karaiby, a następnie przez Kanał Panamski, który był bezpieczniejszą drogą na Pacyfik niż budzący postrach przylądek Horn. To była decyzja, która w oczach wielu osób mogłaby kosztować ją rekord. Podobnie jak Robin Lee Graham dekadę wcześniej (który również płynął przez Kanał Panamski), polska żeglarka otrzymała wsparcie z zewnątrz (w jej przypadku od Polskiej Marynarki Wojennej). Chojnowska-Liskiewicz często w trakcie wokółziemskiej podróży zawijała do portów (w sumie 19 razy). Sytuacja zaczęła się robić gorąca, gdy pojawiły się wieści, że dwie inne kobiety próbują odebrać jej zaszczytny rekord – Nowozelandka Naomi James oraz Brigitte Oudry z Francji. Ostatni etap podróży Chojnowskiej-Liskiewicz stał się prawdziwym wyścigiem, nie tylko między nią a pozostałymi dwiema żeglarzami, ale też między Wschodem a Zachodem, komunizmem a kapitalizmem.

Ostatecznie Chojnowska-Liskiewicz wróciła do Las Palmas w kwietniu 1978 r., po 401 dniach, i w ten sposób ustanowiła rekord. Sześć tygodni później pętlę zamknęła Naomi James, która zrobiła to w zaledwie 272 dni, poprawiając czas Francisa Chicheстера o 2 dni. Po powrocie do Polski Chojnowska-Liskiewicz była witana jako bohaterka narodowa, ale jej wyczyn pozostał w dużej mierze niezauważony na Zachodzie, który był zbyt zajęty świętowaniem powrotu James. Wielu uważało, że polska żeglarka oszukiwała, płynąc przez Kanał Panamski oraz otrzymując tak dużą pomoc z zewnątrz, i że rekord powinien powędrować do Nowozelandki, która wybrała trasę wokół przylądka Horn. Z perspektywy czasu trudno jednak nie dojść do wniosku, że tej w grze był element zimnowojennej polityki. Teraz wraz z upadkiem bloku wschodniego i pojawieniem się internetu Chojnowska-Liskiewicz w końcu zyskała uznanie, na jakie zasługuje.